

Słowo Życia – grudzień 2020

[do druku \(pdf\)](#)

[dzieci \(gen4\)](#)

[młodzież \(gen3\)](#)

Słowa Życia także na stronie: slowozycia.net

„Pan Żwiatem i zbawieniem moim: kogóż mam się lśka?”.

„Wkrótce po narodzinach Marianny lekarze zdiagnozowali u niej uszkodzenie mózgu. Stwierdzili, że nie będzie mogła mówić ani chodzić. Czuliśmy, że Bóg prosi nas, byśmy kochali ją tak, jaka jest, a my rzuciliśmy się w Jego ojcowskie ramiona” – napisała Alba, matka z Brazylii, dodając: „[Marianna] była tylko cztery lata, ale pozostawiła nam wszystkim przesłanie miłości. Nigdy nie usłyszeliśmy z jej ust słów «tato» i «mamo», ale mówiła jej oczy, z których promieniowała Żwiatem. Nie mogliśmy nauczyć jej chodzić, ale ona nauczyła nas miłości, nauczyła nas zapierania się siebie z miłości. Marianna stała się dla całej rodziny darem Bożej miłości, co moglibyśmy wyrazić jednym zdaniem: miłości nie da się wyrazić słowami”.

Dzisiaj dotyczy to każdego z nas. Wobec niemożności kierowania naszej egzystencji potrzebujemy Żwiała, nawet najmniejszego, które wskaże nam drogę wyjścia, kroki jakie należy teraz podjąć dla Życia niosącego ocalenie.

„Pan Żwiatem i zbawieniem moim: kogóż mam się lśka?”

Doświadczenie ciemności cierpienia, lśku, niepewności, samotności, „nieprzyjaznych” okoliczności uniemożliwiających realizację naszych marzeń są obecne w każdym miejscu na ziemi i w każdym czasie ludzkiej historii, o czym świadczą także starożytna modlitwa z księgi Psalmów. Autor to prawdopodobnie osoba niewinnie oskarżona, opuszczona przez wszystkich i oczekująca na sąd. Odczuwa strach przed groźnym wyrokiem, lecz powierza się Bogu. Wie, że On nie opuszcza swego ludu w potrzebie, zna Jego wyzwalające działanie; dlatego w Nim odnajdzie Żwiatem oraz otrzyma pewne i bezpieczne schronienie. Właśnie uświadomiamy sobie swój kruchość, otwiera się przed Bogiem, przyjmuje Jego obecność w swym Życiu i ufnie oczekuje ostatecznego zwycięstwa, na nieprzewidywalnych drogach Jego miłości.

„Pan Żwiatem i zbawieniem moim: kogóż mam się lśka?”

To jest odpowiednia chwila, by na nowo rozpalić naszą wiarę w miłość. Ojca, który pragnie

szczęścia swoich dzieci. On jest gotów wziąć na siebie nasze troski (por. 1P 5,7), abyśmy nie byli skupieni na sobie, lecz w wolności dzielili się naszym światem i naszą nadzieją z innymi.

Słowo Życia, jak pisze Chiara Lubich, pomaga nam w przechodzeniu od ciemności do światła, od „ja” do „my”: „Jest to zaproszenie do ożywienia wiary: Bóg jest i mnie kocha. Spotykam jakiegoś osobę. Muszę wierzyć, że przez nią Bóg ma mi coś do powiedzenia. Zaczynam jakiegoś pracę. W tym momencie nadal wierzę w Jego miłość. Przychodzi cierpienie: wierzę, że Bóg mnie kocha. Przychodzi radość. Bóg mnie kocha. On jest ze mną tutaj, zawsze jest ze mną, wie o mnie wszystko i dzieli ze mną każdą moją myśl, każdą radość, każde pragnienie, niesie ze mną każdą moją troskę, każdą próbę mego Życia. Jak ożywia to pewno? Szukajcie Go między nami. On obieca, że będzie tam, gdzie dwóch lub więcej jest zjednoczonych w Jego imię (por. Mt 18,20). Trwajmy więc w ewangelicznej miłości wzajemnej z tymi, którzy żyją Słowem Życia. Dzielmy się doświadczeniami, a doznamy owoców Jego obecności: radości, pokoju, światła, odwagi. On pozostanie z każdym z nas i stale będziemy odczuwać Jego bliskość i Jego działanie w każdym dniu naszego Życia»[\[1\]](#).

Letizia Magri

[\[1\]](#) Ch. Lubich, Słowo Życia, Lipiec 2006 r.